

## TADEUSZ BARANOWSKI

ur. 1945; Zamość



Miejsce i czas wydarzeń	Warszawa, współczesność
Słowa kluczowe	projekt PRL w Lublinie. Wirtualne muzeum opowieści o mieście, Baranowski, Tadeusz (1945- ), komiks, rysowanie komiksów, Antresolka profesorka Nerwosolka, inspiracje artystyczne

### „Nerwosolek” to niedouczony astronom

Ja 40 lat te komiksy robię, to chyba dopiero teraz zacząłem najlepiej rysować. Dopiero teraz. Te pierwsze oglądam, dosyć naiwne takie te rysunekzki mienią się. Miałem 10 może lat przerwy, bo już miałem nie rysować. Siadłem do rysowania, nie wiem, czy nawet nie pomogło mi to, że maluję. Siadłem do rysowania i poczułem się zupełnie swobodnie, bez żadnych obciążeń, bez żadnego [poczucia], że to ma być jakoś specjalnie. Napisałem zupełnie zgrabną historyjkę, wydawałoby mi się, że powinienem mieć już demencję i sklerozę, nie. A tutaj jednak [udaje się], tylko mi organizm, nogi mi odmawiają posłuszeństwa. I samo dziamanie buzią w jakiś sposób. Tak że ja po prostu uważam tak: trzeba pracować, nie patrzeć się na to, czy coś z tego będzie, czy nie będzie. Dzięki temu, że rysowałem te plansze, nigdy nie wierzyłem, że z tych komiksów będę kiedykolwiek miał jakieś zyski finansowe. To dzisiaj dzięki tym komiksom mogę malować na przykład, bo [komiksy] się sprzedają w desie dla kolekcjonerów. Nie są to jakieś oszałamiające sumy, ale gdyby tego nie było, to bym miał po prostu zwyczajnie normalne trudności. Bo mamy emerytury, jakie mamy. Więc nie dałbym rady. Właściwie to tak wszystko wygląda.

[Rysowanie komiksów] to znaczy bardzo mnie to bawiło. Ja miałem jakiś przewrotny pomysł. Każdy z komiksów, mój przynajmniej nie brał się z sufitu. To wynika z jakichś indywidualnych zainteresowań. „Nerwosolek”, to jest taki niedouczony naukowiec astronom i tak dalej. To taki trochę ja. Tam [jest] tych dwóch podróżników, też bym chętnie chciał kiedyś podróżować, nie było tych możliwości. To tych dwóch nieudanych podróżników, to to też jestem ja. „Orient Men” - nieudany super bohater, to też jestem ja. Z czego się bierze jakieś scenariusze proste, mniej proste. No z czego się bierze? Z tego, czego się człowiek nauczył przez całe życie, czym się interesował przez całe życie. Ja się interesowałem, ja się interesuję wieloma rzeczami. Ja w dalszym ciągu interesuję się astronomią, którą kiedyś się

interesowałem. Siedzę z zapartym tchem, oglądam, niektórych rzeczy nie rozumiem, bo są tak skomplikowane te nowe odkrycia astronomiczne. Już wiele wszechświatów, już nie wszechświatów, tylko wielowszechświatów. Że to są bańki, jak bańki mydlane. Nie na naszym się kończy. Na tym, że są zwierciadlane odbicia wszechświatów. To są podobno już prawie udowodnione teorie naukowe. Więc nigdy nie robiłem sobie z tego kaplicy. Powiem szczerze tutaj, może to wygląda na jakieś samochwalstwo, ale ja nie miałem parcia nigdy na żadne szkło. Uciekałem od wszelkich mediów. Kiedyś od telewizji, teraz też tym bardziej. Po prostu praca miała być dla mnie zawsze przyjemnością i już. I teraz jak maluję obraz, to czasami, teraz ostatnio miałem takie momenty, że mówiłem: „Boże, ledwo żyję, po co ja to robię?” Ale z drugiej strony, to wielu tak powie ludzi zajmujących się sztuką. Po prostu mam taką potrzebę, to robię.

<b>Data i miejsce nagrania</b>	2019-07-11, Jaktorów
<b>Rozmawiał/a</b>	Joanna Majdanik
<b>Transkrypcja</b>	Elżbieta Graboś
<b>Redakcja</b>	Agnieszka Góra-Stępień
<b>Prawa</b>	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"